

JAN JÓZEF LIPSKI:

„Powiedzieć sobie wszystko...

Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim”;

Wydawnictwo „WOKÓŁ NAS” & Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, Gliwice—Warszawa 1996.

Jan Józef Lipski to postać-symbol nowoczesnej myśli polskiej XX wieku. Był to człowiek, który na trwałe wpisał się do historii Polski jako działacz, polityk, historyk, krytyk literatury. Jednym z aspektów jego zainteresowań był problem nacjonalizmu, szowinizmu i megalomanii narodowej. Drastycznie i boleśnie Lipski zwracał uwagę na nasze własne winy, nasze grzechy narodowe, o których zapomnieliśmy lub nie chcemy pamiętać. Odkrywanie prawdziwej historii, pokazywanie jej w sposób możliwie obiektywny, bez przekłamań i niedomówień, podporządkowane było jednemu szczytnemu celowi — pojednaniu między narodami. Lipski uważał, że tylko powiedzenie sobie wszystkiego może stanowić bazę porozumienia.

Zbiór esejów J. J. Lipskiego został wydany wspólnie przez polskie Wydawnictwo „Wokół nas” i niemieckie Wydawnictwo Polsko-Niemieckie. Aby książka lepiej służyła wzajemnemu zrozumieniu obu narodów, znajdują się w niej zarówno teksty polskie, jak i ich niemieckie tłumaczenia.

Głównym szkicem, wokół którego koncentrują się inne eseje, jest esej pt. „Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków”. Pozostałe przemyślenia są rozwinięciem myśli zawartych w „Dwóch ojczyznach...”. Najwięcej uwagi zwrócono na problemy historycznych zaszłości pomiędzy narodami oddzielnymi Odrą, czemu towarzyszy odważne spojrzenie w przyszłość. Całość uzupełniona jest szkicem biograficznym.

Esej „Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy” powstał w roku, który może uchodzić za najtragiczniejszy w powojennej historii Polski — w roku stanu wojennego. Od tego czasu wywiera on znaczący wpływ na stosunki między Polakami a Niemcami. Oddźwiękiem na opublikowanie go w Niemczech była rozmowa Lipskiego z prezydentem Niemiec **Richardem von Weizsäckerem** w roku 1990, podczas jego wizyty w Polsce. Jednak ukoronowaniem znaczenia tego eseju było cytowanie go w przemówieniu ministra spraw zagranicznych **Władysława Bartoszewskiego**, wygłoszonym przed Bundestagiem 28 kwietnia 1995 r.

Jedną z najważniejszych tez tego eseju jest właściwe sformułowanie pojęcia patriotyzm — pojęcia, które niektórzy utożsamiają z nacjonalizmem, częstokroć nie zdając sobie z tego w ogóle sprawy. Według Lipskiego „(...) patriotyzm jest z miłości i do miłości ma prowadzić; wszelka inna jego forma jest deformacją etyczną”. Każdy naród i każdy człowiek ma prawo do szacunku. Każdy jest inny i to właśnie stanowi o pięknie świata.

My, Polacy, mówimy często o sobie z dumą, jacy to jesteśmy wspaniali, ilu to mamy wybitnych poetów, malarzy, nie wspominając już o naszej chwalebnej historii. Słowem: „My, Polacy, dumni ptacy”. Lipski jednakże bezlitośnie przedstawia prawdę poprzez obiektywne porównanie nas z naszymi sąsiadami. Polacy pamiętają bowiem o tolerancji religijnej z 1573 r., zapominają o prześladowaniach innowierców z XVII wieku. Pamiętają także o Jankielu z „*Pana Tadeusza*”, Szlangbaumie i Szumanie z „*Lalki*”, nie chcą pamiętać lub nie mówią chętnie o gettach ławkowych, tudzież obojętności na powstanie w warszawskim getcie w 1943 roku. Polacy z lubością marzą o dworkach szlacheckich z kresów, jednocześnie zapominając o barbarzyńskich pacyfikacjach buntów chłopów ukraińskich. (Niemców postrzegamy przez pryzmat hitlerowców, podczas gdy historyk **Józef Garliński** w monografii „*Oświęcim walczący*” odnalazł jedenaście przypadków esesmanów z załogi obozu, którzy włączyli się pojedynczo do ruchu oporu w tymże obozie!) Lipski mnoży przykłady wskazując, że sami nie jesteśmy bez winy, że wina po naszej stronie istnieje, że nie jest bez znaczenia. Smutny jest fakt, iż nasza historia nie jest piękną powieścią, którą się czyta z rozrzewnieniem, lecz czasami jest raczej koszmarnym horrorem.

Autor szczególnie dużo miejsca poświęca zagadnieniu wysiedlenia Niemców z „ziem odzyskanych” po zakończeniu II wojny światowej. Właśnie o tym mówił **Władysław Bartoszewski**, przeprasząc — słowami Lipskiego — naród niemiecki za nasze winy: „*Zło nam wyrządzone, nawet największe, nie jest jednak i nie może być usprawiedliwieniem zła, które sami wyrządziliśmy. Wysiedlenie ludzi z ich domów może być w najlepszym razie mniejszym złem, nigdy — czynem dobrym. (...) Zło jest złem, a nie dobrem, nawet gdy jest złem mniejszym i niemożliwym do uniknięcia*”. Zrozumienie pomiędzy narodami jest podobne do zrozumienia w stosunkach interpersonalnych. Jeśli jedna ze stron nie powie całej prawdy, nie będzie potrafiła przyznać się do winy, nie będzie umiała wytłumaczyć problemu — rany nigdy się nie zagoją, gdyż zawsze zostanie jakieś niedomówienie. Resentymenty zostaną tylko pozornie zaleczone, aby w momencie jakiegos kryzysu wybuchnąć z największym natężeniem.

Kolejny esej, „*Obraz Niemca w oczach Polaka*”, jest jakby rozbudowaniem myśli zawartych w poprzednio omawianym szkicu. W momencie pisania tego tekstu (1990) w umysłach wielu Polaków pojawiła się inna kwestia: zjednoczenie Niemiec. Bo Polak „*ma jednak ciągle przed oczyma agresora*”. Lipski zadaje pytanie, jak zmienić ten obraz, i jednocześnie sam odpowiada, że obraz „*(...) już się zmienia, ale nie można czekać, aż to zupełnie samo wolno zniknie. Tym procesom trzeba pomagać, wspólnie zastanawiać się, jak to zrobić*”.

W zbiorze znajduje się również wystąpienie Lipskiego na temat sensu powstania w warszawskim getcie, a także teksty zwracające uwagę na powiązanie aspektu zjednoczenia Polski z Europą z problemem pojednania: „*Czy Polska leży w Europie?*” i „*Nowe obszary i możliwości europejskiej polityki kulturalnej*”. Niemcy stanowią dla Polski pomost ku naszej przyszłej współpracy z krajami Europy Zachodniej, tak więc od naszego pomyślnego ułożenia stosunków z tym sąsiadem zależy bardzo wiele. Zaskakujące jest, jak wiele podobieństw łączy nasz naród z narodem francuskim. Stosunki niemiecko-francuskie przez blisko milenium nie przedstawiały się różowo, a jednak poczynając od lat 50. naszego wieku budowana jest nić zgody, która dziś chyba jest nierozzerwalna. Wspólne losy tych trzech państw świadczą, ile trudnych do wyleczenia ran powodują konflikty terytorialne, wojny, a co gorsza — nienawiść i ksenofobia. Polacy mają przed sobą długą drogę, aby stać się narodem prawdziwie europejskim, bez uprzedzeń i lęków, narodem zbudowanym i opartym na pielęgnowanym i chronionym patriotyzmie. Oczywiście, nie możemy zapomnieć przesłania Lipskiego, że patriotyzm oprócz oparcia na miłości ma do miłości prowadzić.

**Jacek Kuroń** w czasie pogrzebu na Cmentarzu Powązkowskim nazwał Lipskiego „drogowskazem”. Myślę, że jest to bardzo dobre określenie dla całego życia Lipskiego. J. J. Lipski stawiał trudne pytania i jednocześnie na nie odpowiadał. Nie dla wszystkich jego przesłania są oczywiste, niejedni zarzucali mu złą wolę bądź kompletnie się z nim nie zgadzali. Mnie jego eseje pozwoliły zrozumieć wagę problemów, które często traktuje się marginalnie, a niejednokrotnie pozwala się je bezkarnie zaogniać. Lipski wytoczył kierunek, którym powinniśmy podążać, aby nadać właściwy bieg sprawom pojednania między narodami — nie tylko między Polakami i Niemcami. Chciałbym za kilkadziesiąt lat przeczytać jego książkę ponownie, a potem odłożyć na półkę ze spokojnym sumieniem. Na razie wiem, jak wiele zjadłości, nienawiści, ksenofobii i megalomanii jest w moich rodakach — Polakach.

ADAM BODNAR